

Ks. Edward Wiszowaty  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn

## **Bóg – świat wirtualny – terroryzm**

9 października 2011 roku papież Benedykt XVI odwiedził Kalabrię – jeden z najuboższych i najbardziej niespokojnych regionów południowych Włoch, gdzie znajduje się słynny, założony przez św. Brunona z Kolonii, liczący ponad 900 lat klasztor kartuzów w Sierra san Bruno. W przyklasztornym kościele papież przewodniczył niesporom. W wygłoszonej wówczas homilii powiedział między innymi: „(...) rozwój mediów w ostatnich latach rozszerzył i wzmocnił zjawisko, które już zarysowało się w latach 60. – wirtualność, która grozi tym, że zdominuje rzeczywistość”<sup>1</sup>. Papież zauważył, że ludzie, nawet nie dostrzegając tego, coraz bardziej pograżają się w wymiarze wirtualnym na skutek przekazów audiowizualnych, które towarzyszą im w życiu od rana do wieczora. Dotyczy to zwłaszcza młodzieży, która już urodziła się w tych realiach i wydaje się chcieć wypełnić muzyką i obrazem każdy moment życia, jakby ze strachu przed pustką. Postęp techniczny w dziedzinie środków transportu i komunikacji masowej – mówił dalej papież – uczynił życie ludzkie bardziej komfortowym, ale jednocześnie bardziej rozgorączkowanym, niekiedy wręcz konwulsyjnym<sup>2</sup>. Tendencja ta – w opinii Benedykta XVI – zwłaszcza wśród ludzi młodych zamieszkujących w wielkich miastach, „osiągnęła dzisiaj poziom, który skłania do tego,

<sup>1</sup> Źródło: <http://biznes.onet.pl/papiez-to-wywolalo-mutacje-antropologiczna,18515,4875187,1,news-detaj> [dostęp: 18.10.2011]

<sup>2</sup> Por. tamże.

by mówić o mutacji antropologicznej”<sup>3</sup>. Tę diagnozę zdaje się potwierdzać wiele publikacji dotyczących zwłaszcza tzw. „społeczeństwa medialnego”<sup>4</sup>. Jednocześnie opisanemu wyżej zjawisku zdaje się towarzyszyć coraz częstsze odchodzenie ludzi z tradycyjnych Kościołów, obserwowane zwłaszcza w wysoko rozwiniętych krajach Zachodu, przy czym jednocześnie dokonuje się rozrost społeczności muzułmańskiej, tworzącej osobne, niejako równoległe społeczeństwo, kultywującej gorliwie swoją religijność (w Berlinie jest kilkadziesiąt meczetów, podczas gdy kościoły chrześcijańskie są zamykane; w piątki w meczecie Męczenników mieszczącym około 1500 wiernych zawsze jest tłoczno)<sup>5</sup>. Innym, niepokojącym zjawiskiem jest rosnąca brutalizacja życia na różnych jego płaszczyznach, znajdująca swoje apogeum w postaci międzynarodowego terroryzmu. Czy jest coś, co te zjawiska łączy? Jeżeli tak, to w jakim stopniu i w jaki sposób?

### *Itinerarium mentis* ku Bogu

Przez całe tysiąclecia człowiek żył w otoczeniu tajemniczej natury, budzącej nie tylko jego podziw (*mysterium fascinosum*), ale również lęk (*mysterium tremendum*)<sup>6</sup>. Urbóstwienie jej niezrozumiałych sił i ciał niebieskich stało się źródłem różnorodnych kultów pogańskich, że wymienimy tutaj kult Posejdona, w mitologii greckiej boga mórz i trzęsień ziemi; kult Neptuna, boga wód, chmur i deszczu w mitologii rzymskiej, czy kult słońca w wielu religiach naturalnych<sup>7</sup>.

W środowisku wschodnim, stanowiącym ramy objawienia biblijnego, jeszcze przed Abrahamem pojawiła się idea stworzenia świata i człowieka przez Boga. Przypuszcza się, że samo imię Boga *Jahwe* oznaczało pierwotnie Jego funkcję: „Ten, który daje byt”, czyli Stworzyciel. W Bogu Stwórcy, którego wspominał król Salemu, biblijni patriarchowie odkryli ich własnego Boga, pomimo zniekształcenia niektórych jego rysów przez politeizm<sup>8</sup>. Tym samym dokonała się swoista demitologizacja – ciała niebieskie i siły

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Zob. dla przykładu: T. Goban-Klas, *Cywilizacja medialna: geneza, ewolucja, eksplozja*, Warszawa 2005; C. Guerreschi, *Nowe uzależnienia*, tłum. A. Wieczorek-Niebielska, Kraków 2006, s. 197–220; J. Rzyńska, *Uzależnienie od nowych mediów*, „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne” 2008, t. 11, s. 81–92.

<sup>5</sup> Por. *Berlin – mały Stambuł*, <http://swiat.newsweek.pl/berlin---maly-stambul,70475,1,1.html> [dostęp: 18.11.2013].

<sup>6</sup> Określenia tego, co boskie, wprowadzone przez ewangelickiego teologa i religioznawcę Rudolfa Otto (1869–1937).

<sup>7</sup> Przytoczmy tutaj słowa *Księgi Mądrości*: „Ogień, wiatr, powietrze chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem” (13,2).

<sup>8</sup> *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, Poznań–Warszawa 1973, s. 907 n.

przyrody utraciły swój „nadprzyrodzony” charakter. W opozycji do świata pogańskiego, dla którego wszystko było Bogiem, z wyjątkiem Boga prawdziwego, w Izraelu ostatecznie dojrzeła myśl, że Bóg wszystko stworzył z niczego i daje się poznać przez swoje dzieła<sup>9</sup>. W otoczeniu przenikniętym myślą mityczną starożytny lud izraelski mozolnie i „raczej bełkocząc, niż płynnie i pięknie się wysławiając” – jak określił to doskonały znawca egzegezy biblijnej Alfred Läpple – starał się rozwijać swoją wiarę w dzieło stworzenia, które miało być odpowiedzią na nurtujące wtedy ten lud pytania i potrzeby. Zatem biblijny opis dzieła stworzenia z pewnością nie stanowi „akademicko-teoretycznego” wytworu jakiegoś jednego pisarza, lecz jest wynikiem trwającego setki lat rozwoju myśli, która ostatecznie przybrała postać przenikniętego chwałą i uwielbieniem hymnu dziękczynienia, choć nie wolno zapominać o całej niewspółmierności tej myśli do rzeczywistości Boga<sup>10</sup>.

Biblijna interpretująca relacja o początkach świata i ludzkości – pisze dalej przywoływany autor – to niejako synteza wielowiekowych dociekań i komentarzy, to jakby barwny dywan, którego zasadniczym wątkiem są rozmaite etiologie. W nich bowiem mieści się udręka serc wierzących, zabiegających o odpowiedź. To, co dzisiaj wydaje się tak proste, bezproblemowe i naturalne, kiedyś spisywano z gorejącym i rozdartym sercem<sup>11</sup>.

Na tej zasadzie, że dzieło świadczy o jego autorze, wszystko, co zostało stworzone, ponieważ jest skutkiem stwórczego działania Boga, staje się niejako „słowem” skierowanym do człowieka, który posiada zdolność poznawczą. Stwierdza to między innymi św. Paweł: „Od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty: wiekuista Jego potęga i Bóstwo, stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła” (Rz 1, 20). Na tej podstawie Sobór Watykański I mógł orzec: „(...) naturalnym światłem rozumu ludzkiego można z rzeczy stworzonych poznać Boga(...)”<sup>12</sup>. Podobnie w Konstytucji *Dei verbum* Soboru Watykańskiego II czytamy: „Bóg przez słowo stwarzając i zachowując wszystko, daje ludziom przez rzeczy stworzone trwałe świadectwo o sobie”<sup>13</sup>. Niezwykle trafnie wyraził to kardynał Karol Wojtyła podczas rekolekcji wielkopostnych wygłaszanych w 1976 r. w Watykanie: „*Itinerarium mentis in Deum* prowadzi z wnętrza stworzenia – każdego

<sup>9</sup> Tamże, s. 909.

<sup>10</sup> Por. A. Läpple, *Od egzegezy do katechety: Stary Testament*, tłum. B. Białecki, Warszawa 1986, s. 48.

<sup>11</sup> Tamże, s. 63.

<sup>12</sup> H. Denzinger, A. Schönmetzer, *Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*, Freiburg 1967, 1785.

<sup>13</sup> Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym *Dei verbum*, nr 3.

i wszystkich zarazem – a prowadzi poprzez człowieka. Jest to bowiem *itinerarium mentis* – jest to droga szczególna i jedyna, w widzialnym kosmosie tylko człowiekowi dostępna. Prowadzi przez kosmos, przez wszechświat, czyli wszechstworzenie – ale znana jest tylko człowiekowi”<sup>14</sup>. Czy ta droga, w sposób niejako naturalny prowadząca ludzki umysł od świata do Boga, jest jeszcze możliwa w sytuacji wspomnianej „mutacji antropologicznej”?

### Rzeczywistość wirtualna a współczesny człowiek

Chcąc odpowiedzieć na wyżej postawione pytanie, trzeba przynajmniej w skrócie naszkicować, czym jest tak zwana rzeczywistość wirtualna i jaki jest jej wpływ na człowieka. Sam termin „rzeczywistość wirtualna” (ang. *virtual reality*) został utworzony i w latach 90. spopularyzowany przez Jarona Laniera, informatyka a zarazem wszechstronnie uzdolnionego artystę<sup>15</sup>. Określa się w ten sposób technologie pozwalające na interakcje z symulowaną, a więc sztuczną rzeczywistością, stworzoną za pomocą technologii informatycznych, które mają charakter przede wszystkim wizualny i dźwiękowy, i opierają się na projektowaniu trójwymiarowej rzeczywistości na monitorze komputera. Stworzone w ten sposób sztuczne środowisko ma więc charakter responsywny, co oznacza, że działania użytkownika są odbierane przez komputer, który w sposób przemyślany reaguje na nie w postaci skomplikowanego systemu środków wizualnych i akustycznych.

Z pojęciem „rzeczywistości wirtualnej” wiąże się pojęcie cyberprzestrzeni, przez którą dzisiaj rozumie się przestrzeń otwartego komunikowania za pośrednictwem sieci połączonych komputerów i pamięci informatycznych w zglobalizowanym świecie<sup>16</sup>. W ten sposób utworzone nowe środowisko umożliwia współdziałanie i sprzęganie różnorodnych narzędzi informatycznych, dzięki czemu stają się możliwe nie tylko tworzenie i rejestrowanie informacji, globalna komunikacja, ale nawet realizowanie symulacji. Ogólnoświatowy zasięg, wciąż malejące koszty użytkowania oraz łatwość dostępu niemal z każdego miejsca na Ziemi, a nawet w kosmosie, sprawiły, że do cyberprzestrzeni przenosi wiele elementów swojej codziennej aktywności nie tylko coraz więcej osób prywatnych, ale również rządy

<sup>14</sup> K. Wojtyła, *Znak sprzeciwu. Rekolekcje w Watykanie od 5 do 12 marca 1976*, Éditions du dialogue, Paris 1980, s. 22.

<sup>15</sup> Za ojca rzeczywistości wirtualnej uważa się jednak Myrona W. Krügera, który od końca lat sześćdziesiątych wdrażał projekty Środowiska Responsywnego i Sztucznych Rzeczywistości. Zob. <http://techsty.art.pl/hipertekst/cyberprzestrzen/vr.htm> [dostęp: 29.11.2013].

<sup>16</sup> Zob. S. Galij-Skarbińska, *Człowiek i cyberprzestrzeń: jednostka i społeczeństwo w epoce Internetu*, „Media, Społeczeństwo, Kultura” 2009, nr 1, s. 91–98.

i różnorodnie instytucje<sup>17</sup>. Zatem człowiek, który przez tysiąclecia jako rzeczywistość postrzegał otaczający go świat i siebie samego, dzisiaj sam staje w roli kreatora nowego rodzaju rzeczywistości, która jawi się jako nowe jego środowisko, określane mianem cywilizacji wirtualnej<sup>18</sup>. Ten świat wirtualny, chociaż jest określany słowem „rzeczywistość”, nie jest światem rzeczywistym, o czym wszyscy wiemy. Czasem wręcz bywa określany jako „życie w niebycie”<sup>19</sup>, chociaż granica między tym, co realne i tym, co wirtualne, na pozór oczywista, wcale nie jest taka łatwa do przeprowadzenia. Wielu użytkowników czatu jest skłonnych twierdzić, że właśnie tam mogą wyzbyć się swoich kompleksów i ujawnić prawdziwą osobowość. Pojawiają się wręcz głosy, że z czasem granica między realnym światem a światem wirtualnym może nie tyle zniknąć, ile przestanie być po prostu dostrzegana. Może się to stać właśnie za sprawą owej „mutacji antropologicznej”, którą dostrzegł Benedykt XVI. Co prawda nie używając tego określenia, zauważa ten problem również uchodzący za eksperta w tej dziedzinie Tomasz Goban-Klas, który stawia pytanie, czy nowe zmediatyzowane społeczeństwo kształtuje również nowy typ człowieka? I odpowiada również w postaci pytania, które brzmi raczej retorycznie:

Czy człowiekiem przyszłości, a w istocie postczłowiekiem będzie cyborg (termin łączący pojęcia „cybernetyka” i „organizm”)<sup>20</sup>, czyli połączenie sterowanego mechanizmu i żywego organizmu (gatunek *posthomo sapiens*)?<sup>21</sup>

Przywołany wyżej autor zauważa, że próby połączenia ludzkiego mózgu z tzw. serwomechanizmami już dawno wyszły poza sferę prymitywnych eksperymentów. To, co określamy mianem rzeczywistości wirtualnej, pozwala zatem na kształtowanie siebie, wręcz tworzenie swojej nowej tożsa-

---

<sup>17</sup> Por. M. Grzelak, K. Liedel, *Bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni. Zagrożenia i wyzwania dla Polski – zarys problemu*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr II, s. 126.

<sup>18</sup> Por. P. Nierodka, *Cywilizacja jako rzeczywistość wirtualna*, [http://www.profuturo.agh.edu.pl/pliki/Pliki\\_III\\_KKMU/Zbiory\\_referatow/589-596\\_NH\\_Nierodka.pdf](http://www.profuturo.agh.edu.pl/pliki/Pliki_III_KKMU/Zbiory_referatow/589-596_NH_Nierodka.pdf), s. 589–596.

<sup>19</sup> Zob. np. M. Zagrabka, *Rzeczywistość wirtualna. Czyli życie w nie-bycie*. <http://www.edukacja.edux.pl/p-3292-wirtualna-rzeczywistosc.php>. Mimo to należy zaznaczyć, że rzeczywistość wirtualna nie jest jednoznaczna z fikcją, jako czymś nieprawdziwym, pozornym, nierzeczywistym. Szerzej zob. P. Nierodka, *Cywilizacja jako rzeczywistość wirtualna...*, s. 590.

<sup>20</sup> Warto zauważyć, że słowo „cyber” w języku polskim jest zawsze stosowane w wyrazach złożonych – w neologizmach określających rzeczy, osoby i zjawiska związane z elektronicznymi technologiami. Zob. o tym w: M. Berdel-Dudzińska, *Pojęcie cyberprzestrzeni we współczesnym polskim porządku prawnym*, [http://www.ksiegarnia.lexisnexus.pl/gfx/lexisnexus/userfiles/files/pojecie\\_cyberprzestrzeni\\_we\\_wspolczesnym\\_polskim\\_porzadku\\_prawnym.pdf](http://www.ksiegarnia.lexisnexus.pl/gfx/lexisnexus/userfiles/files/pojecie_cyberprzestrzeni_we_wspolczesnym_polskim_porzadku_prawnym.pdf) [dostęp: 25.11.2013], s. 1–12.

<sup>21</sup> T. Goban-Klas, *Spoleczeństwo masowe, informacyjne, sieciowe czy medialne?* [users.uj.edu.pl/~usgoban/files/spoleczenstwomiedialne.doc](http://users.uj.edu.pl/~usgoban/files/spoleczenstwomiedialne.doc) [dostęp: 2.12.2013], s. 11.

mości<sup>22</sup>. Jako przykład takiego procesu Tomasz Pawlik przytacza projekt Philipa Rosendale'a „Second life”, który powstał w 2003 roku. Píše on:

Internauci biorący w nim udział za określoną opłatą tworzą swoje charaktery, wybierają awatara, czyli wirtualną postać, której nadają imię, nazwisko, cechy zewnętrzne m.in. takie jak kolor włosów. Uczestnicy „Second life” studiują, budują domy, spotykają się, mówią i robią to, co chcą. W 2010 roku ilość założonych kont wyniosła 18 milionów. Czy projekt „Second life” to zagrożenie dla tożsamości?<sup>23</sup>

– pyta dalej wyżej cytowany autor. I odpowiada:

Moim zdaniem tak. Kiedy tworzymy naszą nową tożsamość, to tak jakbyśmy tworzyli siebie na nowo, z nowym systemem wartości, nowym światopoglądem. Ludzie biorący udział w „Second life”, żyjąc w tym świecie w pewnym sensie zrywają ze swoim dotychczasowym światem<sup>24</sup>.

Księga natury, której „lektura” w sposób niejako naturalny miała prowadzić do jej stwórcy, została zastąpiona wytworem ludzkim, stanowiącym rodzaj sztucznego środowiska, które może człowieka całkowicie pochłoniąć, o czym świadczą coraz liczniejsze przypadki uzależnień zwłaszcza wśród młodych internautów<sup>25</sup>, a nawet samobójstw<sup>26</sup>. Marcin Ożóg stwierdza:

Otoczająca rzeczywistość w ciągu minionych kilkudziesięciu lat uległa tak daleko idącym przeobrażeniom, iż nie sposób obecnie udzielić jednoznacznej odpowiedzi na proste, wydawać by się mogło, pytanie – jaki jest naturalny świat człowieka?<sup>27</sup>

W tej rzeczywistości człowiek dostrzega przede wszystkim samego siebie, bowiem to on sam jest jej twórcą i jednocześnie najważniejszym aktorem. Współczesny użytkownik sieci internetowej relacje z innymi ludźmi

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> T. Pawlik, *Cyberzeczywistość – realne zagrożenia*, www.pcarena.pl [dostęp: 29.11.2013].

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Por. P. Majchrzak, N. Ogińska-Bulik, *Uzależnienie od Internetu*, Łódź 2010. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na przestrożę Piotr Nierodka, który pisze: „Jeżeli współcześnie wskazuje się na zagrożenie wynikające z wchodzenia w świat rzeczywistości wirtualnej, rozumianej jako produkt informatyki i elektroniki, będący światem wygenerowanym przez komputer, z którego możemy powrócić, odkładając na bok generujące go urządzenia (czy też przerywając ich działanie), to ze świata, w którym coraz więcej miejsca zajmuje cywilizacja rozumiejąca możliwość jako aktualność, szanse ucieczki maleją.” Zob. P. Nierodka, *Cywilizacja jako rzeczywistość wirtualna*, [http://www.pro-futuro.agh.edu.pl/pliki/Pliki\\_III\\_KKMU/Zbiory\\_referatow/589-596\\_NH\\_Nierodka.pdf](http://www.pro-futuro.agh.edu.pl/pliki/Pliki_III_KKMU/Zbiory_referatow/589-596_NH_Nierodka.pdf) [dostęp: 03.12.2013], s. 593.

<sup>26</sup> W tym kontekście warto zwrócić uwagę na film pt. „Sala samobójców” w reżyserii Jana Komasy (2011).

<sup>27</sup> M. Ożóg, *Krytyczny wymiar sztuki interaktywnej*, [w:] *Estetyka wirtualności*, red. M. Ostrowiecki, Kraków 2005, s. 87. Cyt. za: P. Nierodka, *Cywilizacja jako rzeczywistość wirtualna*,... s. 591.

często nawiązuje tylko poprzez sieć, a jeszcze częściej podtrzymuje je wyłącznie za pomocą sieci internetowej, korzystając z nowych komunikatorów. Kontakty interpersonalne tracą więc charakter związków emocjonalnych.

Komunikacja między użytkownikami sieci internetowej przebiega w odmienny sposób niż w rzeczywistości. Jej cechą charakterystyczną jest zubożona forma w zakresie zarówno werbalnym, jak i niewerbalnym. Brakuje przy tym (np. podczas dyskusji prowadzonych na czacie online czy na forach) kontaktu wzrokowego, intonacji, co nie pozwala w pełni wyrazić emocji, a przez to przyczynia się do zubożenia relacji między użytkownikami sieci internetowej<sup>28</sup>. Słowo pisane natomiast często ma wyraźne cechy mowy potocznej. Użytkownicy sieci internetowej nie dbają bowiem o kulturę języka pisanego, jakim się posługują. W sytuacji, gdzie łatwo zachować anonimowość, a nawet podszyć się pod kogoś innego, szybko i bez większego wysiłku można nawiązać nowy kontakt i równie szybko zakończyć znajomość zawartą w sieci internetowej<sup>29</sup>. Użytkownicy Internetu mają zatem małą motywację do pielęgnowania istniejących relacji interpersonalnych. Przy dużej dostępności kontaktów i znajomości (np. na portalach społecznościowych) zmniejsza się zaangażowanie obu stron. W konsekwencji relacje interpersonalne w sieci internetowej są iluzoryczne. Nie sposób bowiem nawiązać z kimkolwiek prawdziwych relacji, stąd mimo mnóstwa kontaktów mówi się o samotności w sieci internetowej, braku satysfakcji, koncentracji na własnym komforcie<sup>30</sup>. Świat takiego narcyza jest całkowicie wypełniony przez jego własne, rozdęte „ja”, które jak czarna dziura wszystko porywa ku sobie (być może dlatego współczesność określa się jako „wiek narcyzmu”)<sup>31</sup>. Człowiek ponowoczesny staje się więc sam dla siebie rodzajem boga, dla którego jedynym punktem odniesienia i wyłącznym kryterium jest on sam. Publicysta Marcin Hadaj pisze:

XXI wiek narzucił nam nowy standard: pozytywnego egoizmu. Już nie ukrywamy, że jesteśmy dla siebie pępkiem świata, że nasze oczekiwania potrzeby i cele są dla nas najważniejsze, konstruują nas i dają nam życiową energię. Przystajemy sztucznie udowodniać sobie i innym, że to właśnie oni

<sup>28</sup> S. Kozak, *Patologie komunikowania się w Internecie. Zagrożenia i skutki dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 2011, s. 64.

<sup>29</sup> Tamże, s. 69.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Por. M. Lütz, *Gott. Eine kleine Geschichte des Größten*, München 2007, s. 33. Książka wyróżniona międzynarodową nagrodą literacką Corine 2008, w tłumaczeniu polskim nosi tytuł *Bóg: Mała historia Największego*. Autor ten zwraca również uwagę, że doskonale społeczeństwo narcystyczne będzie prawdopodobnie społeczeństwem składającym się wyłącznie z singli, które będą czatować, siedząc w dobrze ogrzanych, a jednocześnie lodowato zimnych pomieszczeniach z braku jakichkolwiek rzeczywistych relacji międzyludzkich, do których po prostu nie będą już zdolni. Tamże, s. 32 n.

są dla nas ważniejsi, że szlachetnie jest być pomocnym, że poświęcanie się to rzecz dobra, zasługująca na uznanie i naśladowanie. Przeciwnie. Altruizm to nuda i obciach<sup>32</sup>.

W tym kontekście chyba trzeba przyznać rację Manfredowi Lützowi, niemieckiemu lekarzowi psychiatrze, a jednocześnie katolickiemu teologowi i pisarzowi, który w cytowanej wyżej książce zwraca uwagę, że w wytworzonym przez samego człowieka świecie wirtualnym nie ma miejsca dla Boga. Nie są w stanie tego faktu zmienić religijne nisze w telewizji, w rodzaju „Słowo na niedzielę”, transmisje Mszy świętych, czy strony w Internecie o treści religijnej. Przez swoją izolację, zdaniem Lütza, wyżej wymienione programy religijne jedynie potwierdzają tezę o nieobecności Boga w wirtualnym świecie<sup>33</sup>.

Dla internautów, którzy znaczną część swojego życia spędzają przed ekranem komputera, świat wirtualny w praktyce staje się światem realnym, a świat realny, istniejący na zewnątrz – zaczyna być światem wirtualnym. Cytowany wyżej M. Lütz przeprowadza też rozumowanie, oparte na prostym spostrzeżeniu, że każdy z odbiorców telewizji na początku jest oczywiście zdania, że „Wiadomości” będą miały miejsce także dzień po jego własnej śmierci. Później pojawia się myśl, że w gruncie rzeczy coś tutaj się nie zgadza: że po jego własnej śmierci nie istnieje zupełnie nic, ponieważ to jego własne, rzeczywiste życie w istocie jest bardziej rzeczywiste niż telewizja. I to życie definitywnie skończyło się<sup>34</sup>. Podsumowując Lütz stwierdza, że jeśli Bóg rzeczywiście istnieje, wówczas jego sztuczna nieobecność w wirtualnym świecie, w którym żyjemy, staje się rzeczywiście problemem o daleko idących konsekwencjach. Ta nieobecność jednakże, z psychologicznego punktu widzenia, pozwala dobrze wytłumaczyć, dlaczego tak wielu ludzi nie może uwierzyć w jednego Boga, który w rzeczywistości wprawdzie istnieje, chociaż w świecie, w którym oni żyją, prawie Go nie ma<sup>35</sup>.

## Współczesne oblicze terroryzmu

Przejdźmy wreszcie do ostatniego pytania, które wyznacza tytuł niniejszego opracowania: jaki związek z terroryzmem mają wyżej przywołane

---

<sup>32</sup> M. Hadaj, *Sztuka egoizmu oświeconego*, „Dziennik Gazeta Prawna” 2013, nr 198 (11–13 października), s. A6.

<sup>33</sup> Warto w tym kontekście zauważyć, że w tzw. cywilizacji medialnej same media zaczęły pełnić rolę religii. Tezę taką postawił m.in. zmarły już pastor protestancki Horst Albrecht w pracy pt. *Die Religion der Massenmedien*, Stuttgart–Berlin–Köln 1993.

<sup>34</sup> Por. M. Lütz, *Gott. Eine kleine Geschichte des Größten...*, s. 34 n.

<sup>35</sup> Tamże.



kwestie? Poszukując odpowiedzi, warto najpierw zastanowić się, czym jest współczesny terroryzm<sup>36</sup>. Koncepcja terroru, jako pozbawionego skrupułów programu systematycznego stosowania przemocy, jest dzieckiem Rewolucji Francuskiej, która wraz z hasłem: „wolność, równość, braterstwo” rozpoczęła epokę nowoczesności. To właśnie wtedy zmasowany terror został uznany za środek polityczny, mający na celu zastraszenie „wewnętrznych wrogów” i totalną kontrolę obywateli. Współczesny terroryzm, którego spektakularnym przejawem był zamach na World Trade Center z 11 września 2001 r., oznacza dalszy, jeśli wolno tak się wyrazić, „postęp” w długiej historii stosowania przemocy. Ten swoiście rozumiany krok naprzód wyraża się nie tyle w zastosowaniu nowoczesnych materiałów wybuchowych i technik, ile w wykorzystaniu siły mediów, bez których wpływu osiągnięcie zamierzonych przez terrorystów celów nie byłoby możliwe<sup>37</sup>. To właśnie szeroko rozumiane współczesne media sprawiają, że zamachy terrorystyczne nabierają tak spektakularnego wymiaru i zyskują ogromną siłę oddziaływania. Słusznie zauważa Tomáš Halík, że dla zamachowców na World Trade Center o wiele ważniejsze niż liczba ofiar były zdjęcia uderzającego w wieżowiec samolotu, które natychmiast – za pośrednictwem mediów – obieły cały świat. Wspomniany autor podkreśla, że właśnie w tych obrazach, a nie w materiałach wybuchowych, leży istotna siła współczesnego terroryzmu, bowiem bez mediów zamachy byłyby sprawą lokalną i w gruncie rzeczy marginalną.

Celem działań, jakie podejmują terroryści, jest wywołanie silnych emocji w ludziach, którzy nie tylko słyszą o zamachach, ale również widzą w mediach ich katastrofalne skutki<sup>38</sup>. Chodzi tu głównie o epatowanie strachem oraz wywoływanie grozy, lęku i poczucia zagrożenia nie tylko w społeczności będącej obiektem działań terrorystycznych, ale także w mieszkańcach innych państw o demokratycznym systemie rządów<sup>39</sup>. Z reguły ofiarami tych działań stają się osoby lub grupy, które nie mają bezpośredniego wpływu na realizację celów stawianych przez terrorystów. Wy-

<sup>36</sup> W literaturze przedmiotu i w międzynarodowych regulacjach dotyczących przeciwdziałania zamachom terrorystycznym brakuje jednej, przyjmowanej powszechnie na arenie międzynarodowej, definicji. Por. B. Hołyst, *Terroryzm*, t. I–II, Warszawa 2011; R. Jakubczak, R. Radziejewski, *Terroryzm a bezpieczeństwo państwa w erze globalizmu*, Warszawa 2011; A. Maryniarczyk, *Terroryzm – dawniej i dziś*, Lublin 2010.

<sup>37</sup> Por. T. Halík, *Die Geschichte von Zachäus heute*, Freiburg–Basel–Wien 2011, s. 184.

<sup>38</sup> Tamże, s. 185–187. Zob. również: E. Mandal, *Wirtualna rzeczywistość i zagrożenia z nią związane*, [w:] *Kryzysy, katastrofy, kataklizmy. Zjawiska współczesnej cywilizacji*, red. K. Popiołek, Poznań 2004, s. 44–53; S. Serwiak, *Cyberprzestrzeń jako źródło zagrożenia terroryzmem*, [w:] *Przestępczość zorganizowana. Świadek koronny, terroryzm w ujęciu praktycznym*, red. E.W. Pływaczewski, Kraków 2005, s. 589–613.

<sup>39</sup> Szerzej o tym pisze np. T. Otłowski, *Psychologiczne aspekty terroryzmu – zarys problemu*, <http://fae.pl/biuletynopiniepsychologiaterroryzmu.pdf>, s. 1–9 [dostęp: 09.12.2013].

woływanie wyżej wymienionych emocji jest dla nich o wiele ważniejsze, niż samo użycie bezpośredniej przemocy fizycznej. Media, informując o tych tragicznych wydarzeniach szeroką publiczność, czynią to w dobrej wierze, wypełniając swój obowiązek, a jednocześnie przyczyniają się do nakręcania spirali strachu. Przyczynia się to pośrednio do sukcesu terrorystów, bowiem właśnie wtedy, gdy w sposób wirtualny – za pośrednictwem nowych technologii informacyjnych – informacje o działaniach terrorystycznych zostają przekazane miliardom mieszkańców różnych części świata, budząc strach, terroryści osiągną swój cel<sup>40</sup>.

Wkrótce po zamachu na World Trade Center podjęta została globalna wojna z terroryzmem. Rozpoczęła się ona 7 października 2001 r. operacją wojskową *Enduring Freedom* (Trwała wolność), w której najpierw wzięły udział amerykańskie i brytyjskie jednostki bojowe, natomiast po rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, w ramach ISAF (Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa), dołączyły jednostki innych państw, w tym również polskie<sup>41</sup>. Mimo pewnych sukcesów i likwidacji po wielu latach poszukiwań „mózgu terrorystów” i wroga „numer 1”, za którego uważano Osamę bin Ladena, wojna ta trwa do dzisiaj i nie widać skutecznego sposobu jej zakończenia. Coraz bardziej wydaje się dojrzewać przekonanie, że terroryzm nie jest zjawiskiem czysto politycznym, toteż i rozwiązania militarne nie mogą stanowić środka w pełni adekwatnego. W tym kontekście cytowany już Tomáš Halík zwraca uwagę na komentarze, według których Osama bin Laden nie był wyłącznie dzieckiem świętych tekstów islamu. Jest on również „cieniem” współczesnej cywilizacji, nie tylko „cieniem” islamu, i dopóki tego nie zrozumiemy, wojna z terroryzmem skazana jest na niepowodzenie<sup>42</sup>. Podjęcie skutecznej walki z terroryzmem zakłada więc rozpoznanie jego rzeczywistych przyczyn i podjęcie próby likwidacji źródeł, które znajdują się u podstaw działań terrorystycznych.

Madeleine Albright<sup>43</sup> swego czasu podkreśliła, że wojna z terroryzmem powinna być przede wszystkim wojną idei i dlatego głównie chodzi o to, by bojownikom występującym przeciw zsekularyzowanemu Zachodowi w imię moralnych i transcendentálnych wartości, w przekonujący sposób ukazać, że również Zachód, mimo „rozdzięcia Kościoła od państwa”, nie

<sup>40</sup> Por. T.Halík, *Die Geschichte von Zachäus*, s. 185. W tym kontekście zob. również: R. Łukasiewicz, *Rozwój informatyczny a cyberterrorizm*, [w:] *Wojna z terroryzmem w XXI wieku*, red. B. Hołyst, K. Jałoszyński, A. Letkiewicz, Szczytno 2009, s. 109–122.

<sup>41</sup> Por. K. Karolczak, *Czy politycy mogą wygrać wojnę z terroryzmem?*, [w:] *Wojna z terroryzmem w XXI wieku*, red. B. Hołyst, K. Jałoszyński, A. Letkiewicz, Szczytno 2009, s. 105.

<sup>42</sup> Por. T.Halík, *Die Geschichte von Zachäus...*, s. 189.

<sup>43</sup> Urodzona w 1937 r. w Pradze, w latach 1997–2001 minister spraw zagranicznych USA (podczas prezydentury Williama Jeffersona Clintona).

zamierza wykluczać wymiaru duchowego i transcendentalnego z życia publicznego i polityki, co więcej, wartości te bierze poważnie pod uwagę<sup>44</sup>. Nawiązując do tych przemyśleń, T. Halik stwierdza, że w gruncie rzeczy wielkie wartości nowoczesności i wielkie wartości wiary religijnej mogą się dopełniać, i wzajemnie umacniać. Trudno nie przyznać mu racji, gdy pisze,

(...) że w naszym świecie dzisiaj nie istnieje nic ważniejszego, jak znalezienie drogi między Scyllą religijnego fundamentalizmu a Charybdą fanatycznego sekularyzmu<sup>45</sup>.

Stwierdzenie to można również uznać za dobre podsumowanie powyższych refleksji. Wyznacza ono nowy program działań w sferze rzeczywistości realnej i wirtualnej, które będą oparte na podstawowych wartościach ogólnoludzkich i zasadach moralnych.

Bóg, świat wirtualny i terroryzm to rzeczywistości, które zwykle współczesnym ludziom wydają się bardzo odległe od siebie. Mimo to, jak starano się wykazać w prowadzonych analizach, istnieją wzajemne powiązania między tymi rzeczywistościami. Rzeczywistość wirtualna w znaczącym stopniu wpływa na mentalność współczesnego człowieka. Często przyczynia się do alienacji, osamotnienia, lęku, braku poczucia wspólnoty, rezygnacji z wartości uniwersalnych, a także do negacji Boga, co bywa wykorzystywane przez terrorystów. W imię obrony wartości religijnych podejmowane są przemyślane, instrumentalne i celowe działania terrorystyczne, które faktycznie są rezultatem frustracji, fascynacji przemocą, braku poczucia własnej wartości, chęci odwetu, a przede wszystkim konsekwencją fałszywie rozumianej obrony wiary w Boga. Świat wirtualny, który w znacznej mierze już stał się *Sitz im Leben* współczesnego człowieka, w gruncie rzeczy jest światem, w którym nie ma miejsca dla Boga. Ma to również wpływ na akty terrorystyczne. W tym kontekście pojawiają się również nowe wyzwania pastoralne. Wiążą się one z koniecznością wykorzystania rzeczywistości wirtualnej jako narzędzia do ukazywania prawdziwego obrazu Boga, wspierania współczesnego człowieka w poszukiwaniu i odkrywaniu Prawdy oraz promocji godności osoby ludzkiej.

<sup>44</sup> Por. T. Halik, *Die Geschichte von Zachäus...*, s. 192.

<sup>45</sup> Tamże, s. 193.

Ks. Edward Wiszowaty

**God – virtual world – terrorism**

The analyses undertaken in this article are concentrated not only on theological and anthropological issues, but also on social ones. God, virtual world and terrorism usually seem to be far away from themselves. In spite of that, the author of this article makes an effort to prove a mutual connections between theological, anthropological and social matters. The author demonstrates that „virtual world”, which already is „SitzimLeben” for a modern man, is the world without God. In fact, it also plays an essential role in taking counter-actions against terrorism. The author emphasised this problem in the final part of the article.